

Dziwna żona lekarza.

Interesujące pamiętniki uczonego.

Szereg ciekawych i niezwykłych przeżyć zawierają pamiętniki kalifornijskiego psychiatry, Karola Wicklanda. Pamiętniki te tembardziej zasługują na uwagę, że Wickland jest wybitnym uczyonym, którego ścisłej i trzeźwej racjonalności nie można zupełnie poprzepaść. Wielka książka Wicklanda zawiera jego 30-letnie doświadczenia w zakresie psychiatry. Medjum, które służyło mu w czasie tych eksperymentów, była jego własna żona, Pani Wickland przyjmowała często

pisar je przez kilka lat i wydał na miesiąc przed śmiercią. Wywołały one wielki rozgłos

w światku spirytystów i są ciągle jeszcze tematem i punktem wyjścia najrozmaitszych komentarzy.

osób zmarłych, którzy, że wpadała w trans i niezwykłych przejawach mówiała głosem zmarłych — głosem odośnego „...”.
Ciekawa, że ustami tej kobiety przemawiali mężczyźni jak kobiety. np. pewnego wieczora pani Wickland zaczęła okazywać zaniepokojenie. Mąż wie, że oznacza to zbliżenie sensu. I rzeczywiście żona drgawek nerwowych upadła na ziemię i zaczęła przemawiać głosem.

razem duchem była młoda dziewczyna, która 30 laty zakochała się w panu Wickland, a nie zżyła z nim. W tym wypadku leżała dosłownie w transie. Medjum bowiem podaje owoce oja, które pani Wickland nie były zupełnie zadowolającą dokładnością. Medjum rozmaite mowa, które jednak teraz jasno sobie przypominają pamiętał je z rozmów z rodzicami.
Pamiętniki są wogóle niezwykle interesujące. Wickland

Haga, we wrześniu. Wychodzący polscy w Holandji mieszkają przeważnie w prowincji limburgskiej, gdzie znajduje się przemysł węglowy. Napływ robotników polskich do Holandji datuje się od czasu pierwszego przesilenia gospodarczego w Polsce w roku 1924.

Robotnicy polscy osiedlili się w obwodzie przemysłu górnego, mianowicie w miejscowościach Brunssum, Hoebroon, Herrlen i Herrlerheide. Ogólna liczba górników z polskich zagłębi węglowych wynosi około 4 tysięcy osób. W obwodzie tym mieszkają także robotnicy innych narodowości, lecz górnik polski uchodzi za najwytrzymalszego górnika wśród tutejszej międzynarodowej braci górniczej. Poza tem robotnik polski, ogólnie niechętnie opłacany, przynajmniej się otwarcie do swej narodowości, biorąc udział w pracy oświatowej. Zamierzają, że w miejscowości Brunssum istnieje szkoła z językiem wykładowym polskim. Do szkoły tej uczęszcza 200 dzieci, co świadczy, że tutejsi wychodźcy spełniają swój obowiązek jako rodzice i Polacy-obywatele. Nauki szkolnej udzielają

nauczyciele Janik, Piotrowski, Szymkowiak i nader ruchliwa nauczycielka p. Szydłowska.

Życie narodowe wychodźców polskich w Holandji stoi na bardzo wysokim poziomie. Czcigodny opiekun Polaków w Holandji ks. Hoffmann i honorowy konsul, Holenderczyk Waander-Kroon oświadczyli z okazji zakończenia roku szkolnego w Brunssum, że polskie dziecko jest pojętniejsze od holenderskiego. Polskie nabożeństwa odprawiane bywają raz w miesiącu w gminach, zamieszkałych przez Polaków. Życie narodowe wychodźców polskich w Holandji stoi na bardzo wysokim poziomie dzięki zręcznej organizacji. Można śmiało twierdzić, że pod tym względem Polacy stoją na pierwszym miejscu, przewyższając nawet Niemców, których w tutejszym obwodzie węglowym jest 14 tysięcy.

Że polskie organizacje przewyższają pod względem ruchliwości stowarzyszenia wychodźców-Niemców, przynajmniej to nawet Holendrzy. Życie społeczne Polaków w

Komiczna walka. „Liga przeciwko przyzwoitości”

To nie dowcip, ale fakt. Belgijskie uzdrowiska są tak „moralne”, że prudery władz tamtejszych

wypłaza gości, przybywających z zagranicy. Amerykanki, Francuzki i Angielki woła jechać do Biarritz,

Deauville, na Lido, lub do Juanles Pins, bo tam mogą prezentować swoje wdzięki w jak najbardziej skąpych i przejrystych kostiumach kąpielowych. A męska pleć, jedzie również tam, gdzie jest coś do „ogładania”.

Ale z tym stanem rzeczy nie bardzo godzą się belgijscy hotelarze, kupcy i inni, żyjący z sezonu kąpielowego, to też ich pojęcia moralności w tym kierunku, są nieco inne. Wobec czego powstała w Ostendzie oryginalna „Liga przeciwko przyzwoitości”, a odezwa tego, jedynego chyba w swoim rodzaju związku, brzmi następująco: „Niektórzy burmistrzowie naszych uzdrowisk chcieliby, aby plaża i brzeg morski wyglądały jak cmentarz. Zawięta przyzwoitości to zbytek, na który sobie nie możemy pozwolić. Kosztuje on nas wielkie sumy i będzie kosztował coraz więcej, gdyż śmieszna ta pruderyja wypędzi wszystkich przyjezdnych. Bo jakżeż można oczekiwać, że przyjadą do nas obcy goście i mogą czuć się tu dobrze, skoro nie będą mogli pokazywać ze swoich przyrodzonych właściwości bodaj tyle, ile w innych zagranicznych uzdrowiskach bez przeszkody pokazywać mogą? Belgijski kodeks karny nie zawiera żadnych paragrafów przeciwko kąpielom słonecznym...”

W dalszym ciągu odezwy proponuje Liga, aby w każdym belgijskim miejscu kąpielowym ustawiono posąg w urzędowo potwierdzonym kostiumie, któryby służył przybyłym za wzór przepisanego kostiumu kąpielowego. Odezwa kończy się melancholijnym westchnieniem: Ale czy wogóle ktokolwiek do nas jeszcze przyjeżdżie?...
Cała ta sprawa, może istnieć ważna dla belgijskiego społeczeństwa, nie pozbawiona jest rzeźniczego komizmu.

AWANS MARSZAŁEK POWIETRZA.

Wans angielskiego następcy Ironu.
Zezwolenia króla angielskiego Jerzego V, następcę księcia Walji, został zatwierdzony do następujących armii, floty i awiacji: marynarce został wiceadmirałem; w wojsku lądowym — generałem porucznikiem; w lotnictwie — marszałkiem powietrza (Air Marshal).
Przedtem był księciem Walipitanem, pułkownikiem i kapitanem grupy lotniczej.
W całem lotnictwie angielskim było dotychczas 3 marszałków powietrza — sir John Higgins, sir Edward Fillington i sir Geoffrey Salmond.
Obecnie przybył czwarty.

Złożenie wienca pod pomnikiem Mickiewicza na Placu Alma w Paryżu.



Komendant Związku Strzeleckiego i prezes Związku Legjonistów w Francji Władysław Cmel, w otoczeniu członków Ambasady i delegatów organizacji polskich, składa wieniec u stóp pomnika Mickiewicza, ufundowany przez polską emigrację w Paryżu.

DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-87
powrócił.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 5 — 2 i od 5 — 9
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

500 dolarów grzywny za sztuki akrobacyjne. Ukarani lotnicy.

Roger Williams, który w towarzystwie Yanceya w roku ubiegłym poleciał z Ameryki do Rzymu, a w tym roku wykonał lot bez lądowania z Nowego Jorku do Wysp Bermudzkich i zpowrotem musi obecnie odpokutować za przekroczenie, którego dopuścił się podczas ostatniego lotu.
Departament lotnictwa odebrał mu na przeciąg 90 dni patent lotniczy, ponieważ podczas swego lotu przekroczył terytorium brytyjskie, nie otrzymawszy uprzednio pozwolenia od władz na Wyspach Bermudzkich. Władze Bermudzkie zwróciły się z zażaleniem do amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wobec czego ustalono w podany sposób ukaranie sławnego lotnika.
Kara jest tak surowa z tego powodu, że wypadki samowoli lotników są w ostatnim czasie coraz częstsze. I tak np. znanemu lotnikowi Bertowi Acosta, odebrano na jakiś czas patent, gdyż trzymał się za nisko nad polem lotniczym. A gdy w okresie karnym mimo zakazu leciał znowu, odebrano mu patent całkowicie. Ponadto sław. lotnik Frank Hawkes został skazany na 500 dolarów kary, ponieważ czynił sztuki akrobacyjne nad lotniskiem Roosevelta.

kańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wobec czego ustalono w podany sposób ukaranie sławnego lotnika.
Kara jest tak surowa z tego powodu, że wypadki samowoli lotników są w ostatnim czasie coraz częstsze. I tak np. znanemu lotnikowi Bertowi Acosta, odebrano na jakiś czas patent, gdyż trzymał się za nisko nad polem lotniczym. A gdy w okresie karnym mimo zakazu leciał znowu, odebrano mu patent całkowicie. Ponadto sław. lotnik Frank Hawkes został skazany na 500 dolarów kary, ponieważ czynił sztuki akrobacyjne nad lotniskiem Roosevelta.

KRWAWE KOŁO.

Przedruk wzbroniony. 39)
Przekład autoryzowany
WZROSCZENIE POCZĄTKU:
W plantacjach na Jawie pracował młody Anglik Mike Win. Zakochała się w nim na miejscu mieszanka malajska, wyjechała po europejsku Brytanii. Overstraten. Odrzucała, zaprzysięgła mu zemstę. Plantacjach administracyjnych Daigntona wybuch strajku kierowan przez tajemnicze „Kole” występował w białym w zorganizowanej akcji. Chładczyk, który miał zezwolenie na wyjazd, został zamordowany. Mike Win. się pocichu w młodej siewi Baryl, jednak mściwa Brytanii zamordowała przeladnego swemi intrygami. Puściła go z jego miłości z żoną rachant plantacji piękna Tinka...
—:—:—
gdy zmagali się z...
— Ewa również...
— Właściwie jej tego dnia...
— niż zwykle. Mogło się

czka, osunęła się na białe rece. Pochylona głowa opłynęła srebrym blaskiem księżycy.
Wkońcu Ewa wstała. W oczach jej jaśniało nieugięte postanowienie. Narzuciła szlafrok i wyszła do jadalni, gdzie Daignton siedział nad whisky. Podniósł na nią drwiące, zaszczerwione oczy.
— Co za czarowna wizja! — rzekł chrapliwie. — Czy mogę zapytać, czemu zawdzięczam...?
— Przyznaję się do wszystkiego — rzekła równym, bezbarwnym głosem Ewa. — Możesz się ze mną rozwieść. Nie będę się bronić.
Przez kilka sekund Daignton patrzył na nią z sztywnym uśmiechem na ustach, uśmiechem tak dobrze znanym i tak bardzo znienawidzonym. Nagle spoważniał, wstał z krzesła i wskazał jej drogę.
— Smutna sprawa, kochanie — rzekł zdumiewająco uprzejmym głosem. — Ogromnie mi przykro...
— Doprowadziłeś mnie do tego — odpowiedziała prawie niedosłyszalnie.
— I ja dużo zawiniłem — ciągnął. — Teraz, kiedyś się przyznała, przeszłość została usunięta. Chodź, Ewuniu. Czy zgodzimy się na jedno, że pozostaje nam tylko przebaczyć sobie

i zapomnieć?
Podszedł do niej i nie zwracając uwagi na to, że się wzdrygnęła, położył jej rękę na ramieniu. Jego następne słowa wstrząsnęły nią jeszcze bardziej.
— Miedzy nami mówiąc — rzekł — Wincourt niedługo tu już pewnie zabawi. Obawiam się, że główny zarząd nie puści mi płazem niezręcznego postąpienia z kulisami, które doprowadziło do strajku. Jutro przyjeżdża inspektor, przypuszczam że z dymisją dla niego. A skoro tylko Wincourt stąd się wyнесе, ty, Ewuniu, zapomnisz i ja daję ci słowo, że zapomnę. Ostatecznie to była przejściowa, głupliska fantazyjka.
Ewa zerwała się z krzesła.
— Wiesz tak samo dobrze, jak ja — rzekła — że on nie jest absolutnie wniem i że zaburzenia wywołał agitatorzy polityczni.
— Rozumiem, że chcesz go usprawiedliwić — odpowiedział Daignton — ale, pozwól, że ja jestem lepszym sędzią w rzeczach, dotyczących plantacji, niż ty.
— Jakis ty nikczemny! — wykrzyknęła z pogardą Ewa. — Chcesz go zrzucić, nie dlatego, że naprawdę wierzysz w jego, niby to nieudolność, a dlatego, że chcesz wyrzucić na nim

czysto osobistą zemstę! Jak może być mowa o przebaczeniu między mną i tobą? Ty nie potrafisz, co to znaczy przebaczyć.
— Wiem, że jest to pożyteczne słowo, które może dostarczyć wesołej rozrywki-odpowiedź! — powiedział z ironią Daignton. — Pozorna skrucha opadła z niego jak płaszcz. Dygotał od wewnętrznego śmiechu.
— Włec tyś myślała, że udzieli ci spokojnie rozwodu, poro, żebyś wyszła za tego duria? — wykrzyknął. — Jeszcze nigdy w życiu nie bawiłem się tak, jak w tej chwili. Warto było obserwować, co się z tobą działo, kiedy zaczęłaś w sentymentalnej beczki. „Przebaczyć i zapomnieć”, co, filutko? Przez chwilę nie wiedziałas, co myśleć. Zastanawiałas się, jak wobec tej moralnej zmiany w umię postawić kwestię rozwodu. Udała mi się komedia, nieprawdaż?
— Musisz się ze mną rozwieść! Musisz! Nie możesz mi odmówić!
— Nie? Przekonasz się, że mogę. Odmawiam, rozumiesz?
Ewa odwróciła się bez słowa i odeszła do swego pokoju. — Przez pół godziny siedziała z twarzą jak kamień, poczem rzuciła się ponownie na kolana i u-

tonęła cała w gwałtownej modlitwie, aby maż został zmieciony z powierzchni ziemi i aby go już nigdy nie zobaczyła. Tak musieli się modlić do Jehowy starożytni Izraelitki.
Mike usiadł nagle na łożku, nasłuchując. Odgłos powtórzył się. Było to ciche skrobanie, odmiennie od liczących szmerów nocny, dochodzące od strony okna. Otworzył szałkę od moskietów i wyjrzał na okienice, poczem wysłizgnął się ostrożnie z łożka.
Ze szpary między deskami wysuwała się na pokój cienka, biała różdżka. Patrzył zdumiony. Różdżka wysuwała się coraz dalej dopóki jej koniec nie oparł się o szałkę nad łożkiem. Poczem stało się coś jeszcze dziwniejszego. Z końca różdżki wypłynęła gesta, biała chmurka, która rozeszła się wolno w powietrzu. Za pierwszą wypłynęła druga, potem trzecia, potem czwarta...
Mike otworzył bezgłośnie drzwi, wszedł do bawialni, wysunął szufladę i wyjął ciężki, automatyczny Colt. Trzymał go w pokotowiu, otworzył drzwi na werandę i obiegł na palcach bungalów.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział przemysłowy magistratu zamierza w niedalekiej przyszłości przystąpić do podziału miasta na okręgi kominiarskie w celu ułatwienia kontroli nad czynnościami kominiarskimi. Do każdego okręgu przydzielony będzie bowiem jeden majster kominiarski, odpowiedzialny za fachowe czyszczenie kominów.

W celu ustalenia ilości i racjonalnego przeprowadzenia podziału, wydział przemysłowy magistratu zwrócił się do miast polskich, które dokonały już takiego podziału, o odpowiednie dane. Dotychczas wydano około 60 koncesyj i przypuszczalnie, że każdy z koncesjonariuszów otrzyma okręg.

W związku z obecną akcją mieszkaniową - budowlaną, za interesowane strony podnoszą, że w przyznaniu kredytów, fortyfikowane są nadal współdzielnie mieszkaniowe i instytucje publiczne. Osoby prywatne, budujące najtaniej i najlepiej, co dostatecznie wyjaśniła praktyka dotychczasowa, stoją na szarym koniu, co nie jest korzystne dla dobra sprawy.

Specjalna komisja techniczna, wyłoniona przez wydział techniczny magistratu z udziałem przedstawicieli komisariatu rządu, dokonała lustracji ruchu na wysepce prowizorycznie wykonanej narazie z drzewa ustawionej na pl. Teatralnym nawprost gmachu teatru Wielkiego.

Zdecydowano, że wysepka ta w kształtach dwóch liter „T” będzie zachowana w ciągu paru tygodni dla wypróbowania. Niebawem ustawione będą na dwóch końcach wysepki tablice z napisem: „Postój dorożek samochodowych”. Ostatnio wysunięto projekt pomalowania kształtu wysepki na nawierzchni asfaltowej, zamiast utrzymania tej wysepki.

W okresie tygodniowym od 24 do 30 sierpnia włączanie zanotowano w Warszawie 29 przypadków duru brzuszno i 5 zamyślowych, co stanowi o 5 mniej, niż w tygodniu poprzednim, 1 — duru rzekomego i 1 czerwoni, tyleż co w tygodniu ubiegłym, 44 — szkarlatyny i 3 zamyślowe (o 10 więcej), 51 odry (o 1 mniej, 4 — jaglicy (o 9 mniej), 28 róży i 8 zamyślowych (o 13 więcej), 1 — dretwicy karku i 3 pokasania przez zwierzęta wściekłe, których w ubiegłym tygodniu nie notowano wcale, wreszcie 39 — gruźlicy i 5 zamyślowych (o 11 mniej).

Buciki w ogniortwałej kasie.

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego.

Ze Stanisławowa donoszą: Tutejszy wydział śledczy zaalarmowany został zuchwałym włamaniem dokonanym w nocy

Wczoraj na repertuar goszczącego w Warszawie teatru łódzkiego weszła główna sztuka pisarza francuskiego Savoir'a p. t. „Kreutzerowska sonata”, według powieści Lwa Tolstoja. W sztuce tej wystąpi gościnnie w głównej roli męskiej znakomity artysta Karol Adwentowicz. Główną rolę kobiecą gra p. Irena Grywińska. Inne role ważniejsze grają artyści teatru łódzkiego pp. Dunajewska, Bystrzyńska i inni.

KRATCZKI.

Wacek na przystanku.

Niepowołany fragarz.

Człek każdej okazji się chwytając, by żyć. To jest prawo życia i dlatego trudno się w gruncie rzeczy dziwić niektórym osobnikom, że okazje, których się oni chwytają, bywają często gęsto niezgodne z interesami współobywateli. Zresztą zazwyczaj interes korzystny dla jednego musi być niekorzystny dla innego. Kierowanie miastem np. jest korzystne dla kierowników, ale niekorzystne dla miasta, sprzedaż towaru na wesele jest korzystna dla kupującego, kto bowiem w tych czasach wykupuje wesele, a sprzedający będzie za kilka miesięcy płakał rzeźniami łzami.

CO ROBIĆ?
Wacław Malinowski ma dzisiaj lat 28. Waciu już nie pamięta ile miał lat wówczas, gdy po raz ostatni pracował, było to bowiem bardzo dawno, w zamierzonych czasach, gdy we wrześniu była polska złota jesień, gdy kieliszek wódki był względnie tani, gdy radio nie skrzęcało w każdym prawie mieszkaniu, gdy mając złotówkę w kieszeni można było coś zjeść a nawet wypić.

Dzisiaj Waciu zapomniał nawet jak się pracuje. Żyje sobie jako ten ptaszek, tu coś uszczeknie, tam coś dzobnie, temu coś zwedzi, słowem — jakoś żyje. A ponieważ życie nie jest romansem, przeto nawet żywot ptaszka bywa dość ciężki i bywają chwile, gdy ptaszek z woiności musi dać się zamknąć w klatce. I to w klatce nie złotej bynajmniej.

NA PRZYSTANKU.
Był wieczór 26 czerwca r. gdy Waciu wyszedł na ulicę

Pojedynek dwu złodziei.

Kilka osób rannych.

Z Wilna donoszą: Wczoraj o godz. 8-jej wieczorem na ulicy Wielkiej u wylotu Szklanej powstała bójka pomiędzy metami ulicznymi. Bójkę wszczęli dwaj złodzieje na tle porachunków osobistych. Wkrótce do bójki przylączyło się jeszcze kilka osób wobec czego powstała prawdziwa batalja. W „robotę” puszczono noże i inne ostre i tepe narzędzia. Bójka przyjęła niewą-

pliwie większy rozmiar gdyby nie interwencja policji, która położyła kres zajściu i kilku osobników aresztowała. Podczas bójki rannych pozostało kilka osób, przyczem dwóch Dawid Bobrowski ul. Skłodowa 4 i Abram Lewin ciężko. Bobrowski, który otrzymał kilka poważnych pchnięć nożem został odwieziony w beznadziejnym stanie do szpitala, zaś Lewinowi pomocy lekarskiej udzieliło pogotowie ratunkowe.

Nowe więzienie w Częstochowie.

49 cel czeka na „lokatorów”.

Z Częstochowy donoszą: Główny inspektor więziennictwa p. Rudnicki, który przybył do Częstochowy, zwiedził w towarzystwie prezydenta R. Jaruliowicza i zastępcę naczelnika więzienia p. Bogła nowowybudowany na Zawodzie gmach, gdzie przeniesione ma być więzienie częstochowskie. Stwierdzone zostało, że przeniesienie więzienia w tym roku jest niemożliwe z powodu uszczuplenia kredytów i skutkiem tego nie wykończono wnętrza gmachu.

Nowe więzienie zawierać będzie 49 cel, ogólna zaś jego pojemność obliczona jest na 275 więźniów. Po wykończeniu więzienie częstochowskie podniesione zostanie do poziomu więzień II-iej klasy.

Z Łomży donoszą: Do Kanady wemigrował w r. 1909 w celach zarobkowych rolnik Jan Luśnia, mieszkaniec wsi Leopoldowo, gm. Szczepankowo 14 km. z p. omża pozostawiając bez zaopiecznienia żonę swą Marię i 2-letniego synka Pawła. Po paru latach Marja Luśnia zmarła, pozostawiając sierotę Pawła. Opiekunem Pawła

Pastuszek z zapadłej wsi

spadkobiercą olbrzymiego majątku

został gospodarz miejscowy, u którego młodec pracował w charakterze pastucha... Przed miesiącem Paweł Luśnia otrzymał wiadomość przez konsulat polski w Kanadzie, że ojciec jego umarł, polecając kon sulowi przed śmiercią odszukać jedynaka i zapisując mu cały majątek, stanowiący 180.000 dolarów (przeszło półtora miliona złotych). Jak się potem okazało, Luśnia dorobił się w Kanadzie kolosalnego majątku na hodowli byków.

Przesłał on do kraju pieniądze dla syna, były one jednak przywłaszczane przez nieuczciwego opiekuna. Paweł Luśnia, obecnie liczący 23 lata, udaje się do spadek do Ameryki.

Bandyta w roli warjata

Za świetną kreację zapłacono mu czterema latami więzienia.

Z Bydgoszczy donoszą: Znany i niebezpieczny bandyta 27-letni Jan Winecki, który po zasądzeniu go na 10-letnie ciężkie więzienie zbiegł z Bydgoszczy przy ulicy Mostowej, transportującemu go po licjantowi, po ujęciu, zasiadł znowu na ławie oskarżonych przed tutejszą izbą karną sądu okręgowego, oskarżony o dokonanie napadu z bronią w ręku.

Winecki w nocy z 28 na 29 czerwca ub. roku, wspólnie z zasądzonym już Rybakim i jeszcze trzecim nieznanym osobnikiem, dokonał napadu zbrojnego na dom małżonków Brzesków w Szaradowie. Bandytci zaopatrzeni w rewolwery, w zamiarze okradzenia, wylamali drzwi do mieszkania Brzesków, poczem strzelając z rewolwerów zażądali od nich

wydania pieniędzy, a jeden z bandytów ranil Antoniego Brzoskę w nogę. Nie znalazłszy jednak pieniędzy, zbiegli. Winecki poddany był obserwacji psychiatrów w Dziekanówce, którzy zaopiniowali, że jest on umysłowo niedorozwinięty. O ile jednak na pierwszej rozprawie robił zdeklarowanego warjata, nie rozumiejącego, co się do niego mówi i nie odpowiadającego na pytania sądu, o tyle teraz zachowywał się spokojnie, odpowiadał rzeczowo, uśmiechając się tylko

grupowato

Samochód najechał na armatę.

Pijany szofer pod kluczem.

Z Kartuz donoszą: Na szosie Kartuzy — Strzelbino najechał samochód ciężarowy, należący do browaru dańskiego, a kierowany przez pijanego szofera, na armatę

i machając rękami. Pijany nawet, kto był trzecim osobnikiem napadu i wyjawiał nazwisko sądowni. Ma to być niejaki Stanisław Polak, dawny parobek Brzosków. Po przeprowadzeniu oględzin i odczytaniu opinii psychiatrów, prokurator wymierzył mu 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd wydał wyrok, skazując Wineckiego na 4 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony, zapytany, przyjmując wyrok, po przemianiu się ze swym obrońcą, urzędu, zastrzegł sobie dni do namysłu.

Łódź pozbawiona głosu. Złota, Łódzianie, powołanie Ustawa o ordynacji borzej przewiduje pozbawienie prawa głosowania całkowicie częściowo upadłych dłużników. Sąd handlowy powołując tę ustawę ma sporządzić list osób które mają ogłoszoną

bankructwo. Obawiam się, że na liście znajdą się nazwiska olbrzymiej większości Łódzian. Bo czyż nie są to Łódzianie, którzy wiec, którzy nie byli komunistami? O upadłości wołę nie mówić, ponieważ każdy ogłosił ją po cichu. A Łódź prawdopodobnie weźmie udział w wyborach Sejmu i Senatu.

Niebezpieczna budowa mostu

Upadek kierownika robót.

Z Wilna donoszą: Wczoraj przy budowie mostu przez rzekę Szczarę zaszedł nieszczęśliwy wypadek, którego ofiara padł kierownik budowlany p. Nowacek. W czasie ustawiania kratownic kierujący budową p. Nowacek stracił równowagę i spadł z wysokiej konstrukcji mostu.

Obecni przy zajściu roboty natychmiast rzucili się do ratowania. Padając p. Nowacek doznał poważnych obrażeń całego ciała i został przewieziony do szpitala.

Pożar w majątku przemysłowym

Splonęły dwie sterty żyta i maszyny.

Z Tuszyna donoszą: W dniu wczorajszym na terenie majątku Szczępczyce, gm. Czarnocin, pow. łódzkiego, stowarym własności przemysłowca łódzkiego p. Daubego, przyczyn dotychczas nieustalonych splonęły

dwie sterty żyta oraz młockarnia i elewator. Stojąca w pobliżu lokomotywa została uratowana. Straty noszą około 10.000 zł. W dochodzenia przeprowadzone przez policję ujawniono zbrodniczego podpalenia.

Filiżanka kawy.

Jakkolwiek Robert Lestrel czył zaledwie trzydzieści pięć lat, pomimo to stanowił doskonalą filiżankę, a co za tem idzie, czelodny typ zakorzeniałego starego kawalera. Nie należało zaliczać go do rzędu ludzi, co nie żenią się dla tego, że sągi o tem nie pomyśleli dla braku czasu lub nie mieli szczęścia znaleźć kobiety, którą rąby pokochać mogli.

Robert utrzymywał, że posiada przeciwko małżeństwu nie zwalczane argumenty, potwierdzone zdaniem jego przez wielokrotne i smutne przykłady, jakich dostarcza życie. Poza temi wspaniałymi zasadami ukrywała się prawdopodobnie inna przyczyna: Robert Lestrel, dość zamożny i nie zajmujący się niczem, stworzył sobie wygodne, miłe, wolne od trosk życie, które zał mu było porzucić i w którym nie pragnął zmian. Był zupełnie, zresztą swła domy, że prawowita małżonka nie zgodziłaby się na tryb życia, jakie prowadził.

— W ten sposób, — rozumu wałem, — nie będzie już mógł spoglądać na mnie i traktować mnie z wysokości swej swobody, ani też mawiać: „Wy, ludzie żonaci...” tonem, równoznacznym z odezwą: „Wy głupcy...” Dość już miałem podobnego zachowania.

Zająłem się przedewszystkiem poszukiwaniem młodej osoby, którą by zasłużyła sobie, dzięki swej urodzie, wdziękowi i innym zaletom towarzyskim na względy jednostki tak źle usposobionej do małżeństwa, jak mój przyjaciel Lestrel.

Wiercie mi lub nie wiercie, lecz bez trudu znalazłem doskonałość, o jaką mi chodziło. Z chwila, gdy tego dokonałem, udałem się niezwłocznie do Roberta Lestrel.

Otworzył mi drzwi osobiste i już w przedpokoju przyjrzał mi się uważnie. — Wyglądasz dziś jakos dziwnie, — wycedził zwolna. — Tak jest: masz mnie pocziwca, który pragnie komuś wsunąć fałszywy pieniądz. Odpowiedziałem, urażony: — Żarty na stronę! Przychodzę w twoim własnym interesie zaproponować ci rzecz niesłychanie ważną. — Doskonale. Stada... Słucham. — Zaczęłam więc, nie zaniechawszy uśmiech dłoń ku niebu:

— Ach! tak. Szczęście na tym świecie sprzyja tylko egoistom i bałwanom! To też zaliczasz się do ludzi szczęśliwych. Robert przerwał mi ze słodyczą. — W tem, co mówisz — wycedził — jest sporo prawdy. Słucham dalej.

— Jesteś szczęśliwym niewątpliwie — powtórzyłem — mesz przyjaciel takich, co gotowi są ścigać dla ciebie gwiazdkę z nieba... — O, nie, tyślaczne dzięki! — zawołał. — Nie pragne jej wcale. I tak płacę dość wygórowane podatki.

— Sprzecyzuj, o co mi chodzi. — ciągnąłem dalej, niewzruszony. — Jesteś egoistą, ponieważ miał uszczęśliwić jaką kobietę i utrwalił wybitny ród Lestrelów, starzejesz się z celibacię, obrażającym liczne kandydatki do twej ręki. Ale posłuchaj: znalazłem dla ciebie młodą pannę, która jest nie tylko cudem urody, skarbnicą inteligencji... Nie dokończyłem, Robert porwał się z miejsca, rozwiścieczony.

— Przypomnij sobie! — wrzasnął. — Było nas czterech, dobrych przyjaciół, gdy skończyliśmy liceum, lat ośmiemście temu: ty, Leon, Wiktor i ja. Ja jedynie tylko pozostałem kawalerem... A co do was... Pusty śmiech mnie chwycił. Ty, co przekonał mnie przagniesz o rozkoszach małżeńskiego pożycia, zapominasz zapewne, że słońce jest w ciebie, słuchaj muszę, jak najdroższą twoją małżonką tytułuje cie idioła i baranem, kładąc ci mleczkę, zanim jeszcze otworzysz usta? — Jestem mężczyźnikiem, przyznaję — odparłem. — A jednak we wszystkich religijach męzczyzny najbardziej przyczynili się do nawracania ludzi.

— Ale to zanotuj sobie — mówił Robert dalej, — że los twój jednak jest lepszy od losu Leona, którego żona oszukuje każdego dnia Bożego! Szal Wiesz o tem dobrze! bo jakkolwiek jesteś mężczyźnikiem, nie jesteś świętym, mój chłopcze... I Wiktor także jest pożałowania godny z powodu ożenienia się z tą głupią Gizelą, która z osiemdziesięciu tysięcy franków, jakie mąż jej zarabia na rok, wydaje przynajmniej sześćdziesiąt tysięcy na swoje stroje, dość, że Wiktor żył się niemal chlebem i wodą... Powiedz, czyżbyś mi życzył na serio, żebym los swój zanotował na wasz?..

— Wzruszyłem ramionami i skrzyżowałem ręce na pierśsiach: — Nie przyszedłem tutaj po to, by doradzić ci oświabienie mojej własnej żony, lub małżonki Wiktora czy też Leona... Takie przypuszczenie z twojej strony byłoby nie tylko niedorzeczne ale i burzające... Przyszedłem ci oznajmić, że znalazłem dla ciebie wysłaną, cudowną narzeczoną. Jest przedewszystkiem przeliczną.

— Rzeź dość pospolita w tym kraju... — I na dwadzieścia tysięcy rocznej renty... — To mnie nie zaciekawia. — Ukończyła wyższy zakład naukowy. — Składam hołd jej zdolnościom. — Pochodzi z doskonałej rodziny; krewni: poseł, fabrykant aut, kilku bankierów... — Przystań mi nudzić... — I dokończyłem, zachowawszy największy śmiać na zakłócenie — Genowefa Montesot wzięła pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie ku charskim.

To ostatnie przekonało Roberta. Zdecydował się zobaczyć pannę. Nie traciłem czasu. W tydzień później Robert był na obiedzie u Montesotów. Byłem tak że obecny, lecz gdy Robert królował u boku Genowefy, ja zajmowałem skromne miejsce przy końcu stołu. Obiad, złożony z dań przegotowanych reka Genowefy, był

Wielki c...

Prezyden...

Kalendarzyk i jutro obfitość obywateli obecnego t... rewja k... na stadion... manufaktury, ... Pan

Prezydent Rzecz... numer... Czerwony... Helenow... mie... kolarsk... Krzyw... kolarski o na... Łódź.

Fosa tem przy... pikiarski... Makabi st... wystę... spotkanie... następnego... z PTC. Po... z Hasmona... deszy dopełni... wskie kl. A... druzyn na b... mistrzostw... koszyków... częściwoły p... stawia się n... obota:

Łódź prawdopodobnie weźmie udział w wyborach Sejmu i Senatu.

Samochód najechał na armatę.

Pijany szofer pod kluczem.

Niebezpieczna budowa mostu

Upadek kierownika robót.

Pożar w majątku przemysłowym

Splonęły dwie sterty żyta i maszyny.

Filiżanka kawy.

W ten sposób, — rozumu wałem, — nie będzie już mógł spoglądać na mnie i traktować mnie z wysokości swej swobody, ani też mawiać: „Wy, ludzie żonaci...” tonem, równoznacznym z odezwą: „Wy głupcy...”

Robert utrzymywał, że posiada przeciwko małżeństwu nie zwalczane argumenty, potwierdzone zdaniem jego przez wielokrotne i smutne przykłady, jakich dostarcza życie.

SPORT

Wielki dzień sportu robotniczego. Prezydent Rzeczypospolitej na boisku. Program dwudniowych imprez.

Kalendarzyk sportowy na jutro obfituje w szereg wzorczych imprez. Na obecnym tygodniu wysuwa się rewja klubów fabrycznych na stadionie Wdźzewskiej Manufaktury, na której będzie obecny Prezydent Rzeczypospolitej.

Rewja: O godz. 4-tej po południu na stadionie Wdźzewskiej Manufaktury rewja sportowa klubów fabrycznych z następującym programem. Godz. 16.20 defilada zawodniczek i zawodników, godzina 16.20 — 16.50 gry masowe z których najbardziej interesująca zapowiada się wprowadzona po raz pierwszy w Łodzi gra Cage-Ball, w której weźmie udział przeszło 400 zawodników.

Motocyklem do Grudziądza. Przed emocjonującymi rozgrywkami.

Jak się dowiadujemy w dniu wycieczki, mających się odbyć w dniu 7 września b. r. zjazdu do Grudziądza reprezentanci szeregu klubów motocyklowych z całej Polski, jak również motocykliści zrzeszeni w klubach państw sąsiadujących jak Czechosłowacji, Niemiec i Gdańska.

Ten dzień sportowy Grudziądza łączy w sobie dwie imprezy motocyklowe, z których główna, stanowią w ścisłej szosowej dla lżejszych maszyn na trasie wynoszącej 240 km., a silniejszych 300 km., o tytuły mistrzostw Polski na rok 1930-31.

Okazuje przybycia na dzień wycieczki znacznej ilości zamiejscowych i zagranicznych motocyklistów wykorzystują organizatorzy na zjazd gwiazdzy o charakterze międzynarodowym.

Nieszczęśliwy wypadek na zawodach C-klasowych w Zduńskiej-Woli.

Na boisku Sokola w Zduńskiej-Woli w walce punktowej spotkały się: drużyna fabryczna TS. Kruschender i drużyna tamtejszego TUR-u. W pewnym momencie gracz TUR-u zahaczył o przeciwnika, pomocnika drużyny TS. Kruschender, Firwina Fiszerę, który upadł niefortunnie, że uległ złamaniu obojczyka.

Drużyna TS. Kruschender, która ma zapewniony tytuł mistrza w swej grupie, przez utratę — na pewien czas — wymienionego pomocnika zostanie poważnie osłabiona.

Sport w kilku słowach.

(-) Sekcja kolarska ŁKS-u urządziła w dniu 7 b. m. wycieczkę dla swych członków do Puczniewa (klm. 50). Wyjazd nastąpił o godz. 6 rano.

(-) Kolarze P. K. S. „Bieguni” organizują ogólną wycieczkę również w nadchodzącą niedzielę do Prusznycowic (klm. 26). Wyjazd nastąpił o godz. 8 rano.

Radio-kącik.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ.

- Niedziela. 10.15 — 11.15 Naboż. z Bazyli. Wł. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.15 Muzyka gramof. 13.15 — 13.20 Progr. dzien. 16.40 Transmisja z zawodów pływ. „Polska — Odańsk” ze stadj. D. O. K nr. 1. 17.10 — 17.25 Odczyt. 17.25 — 18.45 Koncert ork. dotel. 18.45 — 19.05 Rozmaitości. 19.05 — 19.25 „Wład. przył. i pozytyweczne”. 19.25 — 20.00 Płyty gramof. 20.00 — 20.15 Kwadrans liter. M. Bałucki. 20.15 — 22.00 Koncert popularny.

KOMUNIKATY.

Jak zdobyć tanim kosztem Inksusową bieliznę?

Bielizna jest artykułem zawsze pożądanym, i brak jej najdotkliwiej odczuwa człowiek kulturalny, w szczególności zaś — dobra gospodyni domu. Mając na uwadze obecnie ciężkie czasy, utrudniające szerokim masom zaopatrywanie się w bieliznę normalną na drodze „Wdźzewska Manufaktura” zdecydowała się przeprowadzić ciekawy eksperyment, który niewątpliwie zostanie z radością powitany przez pragnących oszczędzać łodzian.

KATOWICE.

- 408,7 m. Czwartek. 10.15 Naboż. z Bazyli Wł. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.00 Koncert gramof. 13.00 — 13.10 Kom. meteor. 13.20 — 15.50 Odczyt rolniczy. 15.50 — 17.05 Koncert popularny. 17.05 — 17.25 „Na szachownicy”. 17.25 — 18.45 Koncert ork. dotel. 18.45 — 19.05 Rozmaitości. 19.05 — 19.25 Wład. przył. i pozytyweczne. 19.25 „Bery i bójki śląskie”. 20.00 — 20.15 Kwadrans literacki. 20.15 — 22.00 Koncert popularny. 22.00 — 22.15 Feljton. 22.15 — 23.00 Kom. meteor., kom. sport., program na dzień następny i nadprogram. 23.00 — 24.00 Muzyk tan. KOENIGSWUSTERHAUSEN. 1634,9 m. Niedziela. Do 12.00 Transmisja z Berlina. 12.00 Koncert z Lipska. 14.00 — 16.35 Transm. z Berlina. 16.35 Transmisja z Królewca. 17.10 Koncert z Berlina. 18.30 — 18.55 Hans v. Spaßart czyta z powieści „Błogosławieństwo ziemi” Piotra Rosseggera. 19.30 — 19.55 Recytacje poetyckie. 20.00 — 20.30 Program berliński.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.35, Praga 37.25 — 37.25, Wiedeń 79.21 i pół — 79.49 i pół, Berlin 46.80 — 47.20, wyplata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.97 i pół — 47.17 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.33, Paryż 123.79, Berlin 20.41 1/4, Hiszpania 46.10, Amsterdam 12.07 13/16, Bruksela 34.83 i pół, Włochy 92.84, Szwajcaria 25.05 3/8, Kopenhaga 18.16 3/8, Sztokholm 18.09 5/8, Oslo 18.16 5/8, Praga 163.93, Budapeszt 27.74, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe: London 123.80 i pół, Nowy Jork 25.45 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.61 — 57.75, czek na London 25.00 1/4, telegraficzne wyplaty na Warszawę 57.60 — 57.74

BAWELNA.

Liverpool, 5. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.17, luty 6.20, marzec 6.26, kwiecień 6.29, maj 6.35, czerwiec 6.38, lipiec 6.41, sierpień 6.44, wrzesień 6.11, październik 6.07

listopad 6.18, grudzień 6.13, loco 6.43.

Liverpool, 5. 9. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 9.50, marzec 9.68, maj 9.88, lipiec 9.99, listopad 9.32, grudzień 9.45, loco 10.35.

Nowy Jork, 5. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.87, wrzesień 11.52, październik 11.62, listopad 11.69, grudzień 11.75, loco 11.65.

Kontrakty popołudniowe: styczeń 11.67, luty 11.73, marzec 11.80, kwiecień 11.88, maj 12.00, czerwiec 12.05, lipiec 12.15, październik 11.40, listopad 11.47, grudzień 11.57.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6. 9. Urzędowe notowania giełdy Zbożowo-Towarowej za 100 kg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 18.50 — 19, Pszenica 30 — 31, Owies jednolity 22 — 23, Jęczmień na kasze 21 — 22, — browarny 26 — 27.50, Mąka pszenna luksusowa 70 — 80, — 4/0 60 — 70, — żytnia pg. typu przepisowego 35 — 36, Otręby pszenne szale 18 — 19, — średnie 15 — 16, — żytnie 11 — 12, Kuchy lubiane 34 — 36, — rzepakowe 22 — 23, Groch polny jadalny 35 — 38, Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje

Na zebraniu giełdy walutowej tendencja dla dewiz europejskich była słabsza, dla amerykańskich lekko zwyżkowa. Obrót sęgały zaledwie rozmiarów średnich, Dolary Stan. Zjednoczonych były mocniejsze, zyskały bowiem na kursie pół gr. na dolarze. O inne banknoty wcale się nie dopytywano. Po kursach dotychczasowych sprzedawano jedynie dewizy na Budapeszt, Dewizy na Pragę zyskały na kursie pół gr. oraz wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork po 0,01 gr. na dolarze. Pozostałe dewizy miały tendencję słabszą Dewizy na Belgię i Paryż obniżyły się o 1 gr. na London — o półtora gr. (na 1 funcie), na Wiedeń — o 2 gr., na Sztokholm — o 4 gr., na Holandję — o 8 gr. i na Szwajcarię — o 9 gr. W obrocie międzybankowym poważną stratę (16 gr.) poniosły dewizy na Berlin.

8 proc. listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się nadal na niezmiennym poziomie. Z prywatnych papierów lokacyjnych dość dużym popytem cieszyły się 4 i pół proc. i z Ziemięskie i 8 proc. i z m. Warszawy. Pierwsze zyskały na kursie 50 gr., drugie 40 gr. Z pozostałych listów zastawnych 10 proc. i z m. Radomia obniżyły się o 50 gr., natomiast 8 proc. i z m. Częstochowy i 8 proc. i z m. Łodzi zakupywano po kursach onegdajszych.

AKCJE — BEZCZYNNIE.

Zdekompletowany zespół uczestników zgromadzenia giełdowego ujemnie wpływa na przebieg zebrań giełdowych. Niezależnie od tego drobne partie tych czy innych akcji, będące przedmiotem transakcji giełdowych, nie nadają się, ze względów formalnych, do ujawnienia w cedule giełdowej, więc nie dziwnego, iż większość rubryk w tej cedule świeci pustkami. Z tych zatem powodów na zebraniu zanotowano tylko jedną pozycję, a mianowicie kurs (o pół złotego niższy od poprzedniego) Banku Polskiego. O większe partie różnych akcji prowadzono pertraktacje, narazie jednak bez rezultatu.

MOCNIEJSZE POŻYCZKI PREMJOWE.

Dla pożyczek państwowych nastroj był mocniejszy. Z notowanych pożyczek o 1 proc. podniósł się kurs 7 proc. Poż. Stabilizacyjnej o ćwierć proc. — 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna oraz o 50 gr. na sztuce — Dolarówki. Pożyczkami premjowymi obroty były wyższe i liczniejsze, niż w dniach ostatnich. 7 proc. i

Kinoteatr „Luna” nie sprzeniewierza się „Wielkiemu Niemowi”.

Według zasłgniętych w dyrekcyj (informacji), „Luna” kierując się opinią licznych rzesz swych bywalców, będzie wyświetlała w nadchodzącym sezonie wyłącznie filmy wersjii niemiej.

Na zapytanie nasze, jak przedstawiać się będzie repertuar rozpoczynającego się we wrześniu sezonu — dowiadujemy się, że zakontraktowano szereg największych i najwspanialszych arcydzieł filmowych, które częściej już przeszły „próbę ognia” w wielkich stolicach świata, ogólnie zaś zapowiadają się ponad wszelkie oczekiwania.

Z posteró filmów, które stanowią będą niewątpliwie temat rozmów Łodzi, ujrzymy na ekranie „Luny” jeszcze przed końcem tego roku: z produkcji rodzimej trzy główne już w stolicy arcydzieła: „Halke”, „Gwiazdźlistą Eskadre” oraz „Sztabskapitana Gubaniewa”.

towana jest na początek przez dwa nieprzećniete przeboje. Pierwszy z nich to film „Po Zachodzie Słońca” z artystami tej miary, co Mary Duncan i Charles Farrell. Drugim filmem jest egzotyyczny przebój „Simba Król Puszczy”, obfitujący w zdjęcia nie spotykane dotychczas w dziedzinie kinematografii. Produkcja europejska reprezentowaną jest nad wyraz wspaniale. Składają się na nią filmy tej miary, co „Katarzyna I” z Lil Dagover w roli tytułowej, „Trólika” z Olga Czechowa i H. A. Schlettowem w rolach głównych, „Młoty Szept Nocny”, film o podkładzie erotycznym posiadający nębywale napięcie akcji. Role tytułowe w tym filmie kreują: Lil Dagover i Jan Stihne. Po nim idzie „Prąwo do miłości”, to film wystawowy o obyczajowej treści z Ewellina Holt i Igo Symem, odtwarzającymi role główne oraz wiele, wiele innych. Kierownictwo orkiestry symfonicznej pozostaje nadal w rękach klubnie znanego koncertmistrza Leona Kantora. Zwolennicy pięknych wrażeń znajdą w „Lunie” stałą i wierną przystań.

W przyszłym tygodniu wybuchnie strajk?

Łódź, dnia 6 sierpnia. — Zaledwie fabryki łódzkie ruszyły i robotnicy przemysłowi włókienniczego, po długim okresie bezrobocia, wyczerpani i głodni — przystąpili do pracy — gdy oto już od kilku dni lansowane są pogłoski o rychnem propagowaniu strajku. Jak się dowiadujemy — w związku z zapadłą uchwałą strajkową — w poniedziałek odbędzie się walne zebranie

włókiarzy — celem omówienia całokształtu akcji i wyznaczenia dnia, w którym poruczą pracę w fabrykach. Dotyczy to oczywiście robotników tych którzy pracują w zakładach płacących poniżej cennika. W razie, gdyby to nie pomogło strajk obejmie i wszystkie inne fabryki. Jak słychać — strajk ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu

Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

Wyciąg samochodów na ulicach miasta. Wyciąg samochodów na ulicach miasta.

MEJSKI TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18. W niedzielę w środę dnia 10 b. m. inauguracyjnego sezonu sceny popularnej pod egidą Mejskiego, zarazem pierwsza wielka premiera nowego sezonu teatralnego — sześcioktowa powieść sceniczna Jerzego Żulawskiego — „Psyche” w inscenizacji i opracowaniu Konst. Tatarakiewicza.

TEATR KAMERALNY.

Traugutta 1. W próbach codziennych znakomita komedia Wł. Perzyskiego „Aszantka”. Role grać będą: Zofia Marciniowska, Jerzy Łopuski i Konstanty Tatarakiewicz.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295. W niedzielę o godz. 8.15 wiecz. nastąpi uroczyste otwarcie Teatru Popularnego w sali Geyera, pod kierunkiem dyrektora tel. sceny Józefa Pilar

BENEFIS ORKIESTRY W HELENOWIE.

Dzisiejszy benefis orkiestry zapowiada się bardzo interesująco. Orkiestra pod dyrykcją Teodora Rydera wykona szereg najpopularniejszych utworów, najwięcej podczas lata oklaskiwanych, a chór mieszany pod dyrykcją L. Zelmiana wykona z towarzyszeniem orkiestry wielką fantazję z najlubiejszych pieśni. O godz. 3 po poł. rozpocznie się wielka i urozmaicona zabawa dla dzieci i młodzieży, a miłośnicy tańca będą mogli o zmroku korzystać z estrady tanecznej, ustawionej nawprost muszli orkiestrowej. Nie wątpimy, że publiczność tłumnie na benefis orkiestry podaży.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 37), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 6), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (h)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZUKI.

Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie w niedzielę o godz. 10 wiecz., tegoż dnia przyjeździe do naszego miasta z Paryża znakomity artysta malarz Adam Styka, w celu wzięcia udziału w zamknięciu wystawy,

MEJSKI TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18. W niedzielę w środę dnia 10 b. m. inauguracyjnego sezonu sceny popularnej pod egidą Mejskiego, zarazem pierwsza wielka premiera nowego sezonu teatralnego — sześcioktowa powieść sceniczna Jerzego Żulawskiego — „Psyche” w inscenizacji i opracowaniu Konst. Tatarakiewicza.

ELEKTRYCZNA NIEWIASTA. Tajemnicza siła fal magnetycznych.

W jednym z domów handlowych w dzielnicy podmiejskiej Londynu, pracuje niewiasta o zdumiewającej

siłę magnetycznej.

Osobliwe własności działania jej organizmu odkryto przypadkowo. Okazało się bowiem, że ile razy osoba ta zbliżyła się na pewną odległość do zegara, mechanizm jego przestawał działać. Początkowo sądzono, że jest to zwykłe zatrzymanie się zegara wskutek jakiegoś defektu czy zanieczyszczenia. Zegar-mistrz, któremu powierzano naprawę, stwierdzał, że mechanizm jest bez zarzutu. Istotnie zegar chodził. Gdy jednak pani X. usiadła nazajutrz w biurze w tym samym miejscu, dziwna historia z zegarem powtórzyła się. Zegar zastąpił innym, ale skutek był ten sam. Gdy dama o tajemniczych własnościach usiadła w innym pokoju, przy innym biurku, w zastępstwie chorej kożuchowej, również w pobliżu zegara, tempo biegu wahadła zaczęło słabnąć.

wreszcie zegar stanął. Wobec tego, wśród nieopisanego zaciekawienia obecnych, poproszono panią X. aby sprawdziła swoje osobliwe oddziaływanie na inne zegary. Dama zbliżyła się do osób, posiadających zegarki kieszonkowe, wreszcie obeszła wszystkie sale firmy, podchodząc blisko do zegarów. Wszędzie stwierdzono ten sam zadziwiający jej wpływ na mechanizmy zegarowe. Nie uległ jej mocy jedynie stary zegar kurantowy ustawiony w hallu mieszkania prywatnego właściciela firmy. Nawet gdy otwarto skrzynię z mechanizmem starego regulatora, a pani X. wyciągnęła w kierunku zegara obie dłonie — tikanie zegara

nie słabło.

Zapytany o zdanie w tej ciekawej sprawie, pewien uczonej angielski oświadczył, że jest to prawdopodobnie działanie wyjątkowych własności chemicznych, które posiada skóra ludzka, czy właśnie w pewnych osobliwych wypadkach. Na działania te reagują silnie niektóre metale i minerały. Nie bez pewnej

Podłuchane. BOHATER.

Ona: — Tchórzul! Nigdy bym za ciebie nie wyszła za męża, gdybym była wiedziała, że jesteś takim fajtlapą! Myślałam, że jesteś bohaterem.

On: — Tak wszyscy myśleli, gdy się zdecydował ciebie poślubić.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Oskarżony przyznaje się, że znalazł wieczorem portfel z dwustu złotych? Dlaczego oskarżony nie oddał ich właścicielowi lub policji?

— Już było zapóźno panie sędzio.

— A następnego rana?

— Już nie było co oddawać.

LATO 1930.

— Letnik: — U was często padają deszcze.

Gospodarz: — Nie często. W tym roku mamy dopiero pierwszy deszcz.

Letnik: — Pierwszy?

Gospodarz: — Tak, od miesiąca ciągle leje tensam deszcz.

Między uczniami



Uczeń I: — Ciekaw jestem czy ten Conan Doyle miał już seans spirytystyczny u siebie?

Uczeń II: — E, myślę, że nie. Tam się znajdują na takich kawałach.

ślusznicy słyszy się zdania, oświadczają, że są kobiety wpływające właściwościami swej skóry na potęgowanie blasku pereł przez noszenie ich na szyi lub na rękach w bezpośrednim zetknięciu z ciałem.

Nie jest wykluczone, że w wypadku powyższym pani X. wydziela z siebie silną reakcję elektryczną lub chemiczną o działaniu elektromagnetycznym.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE TAMA. Znajduje się w prowincji Bombay.

W końcu 1928 roku ukończono budowę największej tamy wodnej na świecie pod Bhatgar w prowincji Bombay w Indiach wschodnich; tama jest podstawą całego planu nawodnienia półwyspu Dekan.

Długość jej wynosi 1,6 km., wysokość 58 m. nad terenem; w murze zrobiono 81 przepływów, z których 45 jest samoczynnych; obok urządzono za-

kład wodny, wytwarzający energię elektryczną.

Objętość zmagazynowanej wody wynosi 660 milj. m³.

Dwa kanały o długości 160 i 710 km. nawadniają obszar 330 tys. ha. Koszt budowy muru wyniósł 6,3 milj. dolarów, koszt całkowitego urządzenia zapory z zakładami wodnymi — 20,7 milj. dolarów.

Podejrzana rola grzyba. Sensacyjne wyniki badań lekarskich.

Dr. Bernton, dziekan fakultetu medycyny na Uniwersytecie w Georgtown, przedstawił na ostatnim zebraniu Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego pewne badania, u której — jak do wodzi uczony — choroba ta występuje już od mniej więcej 9 lat jedynie w tych wypadkach, gdy przebywa w pewnej okolicy, w której rośnie pewien rodzaj grzyba drzewnego.

Już przed rokiem stwierdził prof. Bernton u jednego ze swych pacjentów astmę, wywołaną — jak dowiodły badania — grzybem, co doprowadziło go do przeprowadzenia swych badań również na innych astmatykach.

Badania uczonego amerykańskiego doprowadziły zatem do wykrycia, że bardzo liczny rodzaj astmatyków nabył swe cierpienie w starych, wilgotnych miejscach, gdyż grzyb ten występuje nie tylko w domach zbudowanych z drzewa, ale również w murowanych. Stwierdzono również, że domy, w których grzyby powodują astmę, w małej większości wypadków miały uszkodzone dachy, lub były na bagnistym terenie.

Dr. Bernton prowadził badania doświadczenia wspólnie z dr. Thomem — specjalistą w tym zakresie, który prowadził badania w podobnym zakresie i z polecenia amerykańskiego ministerstwa rolnictwa. Otrzymał on około 16 rozmaitych gatunków grzyba wyrastającego z drewna śliki celem przeprowadzenia badań działania ich na narządy dechowe. Pokazało się, że grzyby ten wywołuje nie tylko astmę, ale również pewną odmianę liszaju skóry.

Wobec tych odkryć centralny urząd zdrowia Stanów Zjednoczonych zainteresował się pracami dr. Berntona i uważał go do kontynuowania badań na koszt państwa celem ustalenia, jaką rolę odgrywa ten rodzaj grzyby w powstawaniu chorób u ludzi i zwierząt. Odkrycie uczonego amerykańskiego jest w każdym razie nym dowodem więcej, jak dotychczas, że w warunkach dynamicznych warunkiem dla zdrowia jest suchy i dobrze wietrzony mieszkanie, podobne pasożyty powstające rozwijać się nie mogą.



Powracające żony.

Są rozmaite typy kobiet i różne są małżeńskie stań. Oj, spójrzcie — ledwo przyjechała, a radości mu na rękach śladła.

On kroczy dumny, jak dwa pawie, będzie się pysznił dzisiaj... jutro... Ach głupcze! To nie robi miłości, lecz oblecane nowe jutro, Rom.

POGOŃ ZA REKORDAMI.

POBITA WIEŻA EIFFLA.

Siedemdziesięciopiętrowe olbrzymy.

Wielu Amerykanów, przejętych duchem starej Europy, żałują z powodu stałego wzrostu wysokości budowli o niezliczonych piętrach, powstających nietylko z powodu istotnej potrzeby pomieszczeń, ale z żądzy osiągnięcia rekordu.

Znany amerykański architekt, Delano, bawiąc niedawno w Londynie, ostrzegł swoich angielskich kolegów przed wznoszeniem drapaczy chmur, twierdząc, że przyniósłaby ludzi, życie których wśród tych niebotycznych olbrzymów stałoby się jałowe i monotonne. Zaś filozof amerykański John Dewey prorokuje, opisując przyszłość miasta z drapaczami nieba, że życie zamożnych sfer płynąć będzie w słońcu i na swobodnym, otwartym powietrzu, gdy natomiast proletarijat wlec się będzie w dole po ciemnych chodnikach ulic.

Pomimo tych ponurych przewidywań liczba drapaczy chmur stale wzrasta. W chwili obecnej w Nowym Jorku znajdują się 72 domy o trzydziestu piętrach, a pomiędzy nimi piętnaście budynków, przewyższających piramidę

Cheopsa (270 metr.). W roku bieżącym został pobity rekord wysokości wieży Eiffel, najwyższego dotąd dzieła ręki ludzkiej. Dokonał tego pałac fabrykanta samochodów Chryslera, osiągnąwszy wysokość 310 metrów przy 77 piętrach.

Piętra: 66.67 i 68 na okres 21 lat wynajęto „Klubowi Chmur” za trzy i pół miliona dolarów dla założenia wytwornej restauracji. Mr. Chrysler jednak niedługo cieszyć się będzie sławą posiadania najwyższego budynku na świecie. W słynnej piątej Avenue na miejsce rozbranego hotelu Waldorf-Astoria powstaje mały nowy kolos: Empire State Building, budynek o 85 piętrach, wysokości 430 metrach. Z chwilą ukończenia budowli w maju roku przyszłego w biurach na 85 piętrach pomieści się 2500 urzędników. Dla przenoszenia tej olbrzymiej ilości osób działać będzie 60 wind.

Na olbrzymiej powierzchni dachu Empire State Building projektuje się ustawienie maszyn kotwicowego, wysokości 70 metrów dla ładowania

statków powietrznych systemu Zeppelina. W specjalnej windzie, która zostanie umieszczona w pustej rurze stalowej masztu, pasażerowie statków będą mogli w przeciągu kilku minut znaleźć się na ulicach N. Jorku.

Jeden z budowniczych amerykańskich obliczył na podstawie ścisłych teoretycznych danych, że będzie można bez trudności wnieść budynek wysokości 7000 stóp.

Wysokość naogół nie jest żadną przeszkodą, a trudność architektoniczna polega jedynie na umieszczeniu dźwigów. Im wyższe bowiem są budynki, tem więcej miejsca zajmować muszą windy i w tymże stosunku powiększyć się musi armia obsługi dźwigowej, posługaczek itd.

Nie przeraża to ani przedsiębiorców budowlanych ani architektów. Plany ich są coraz bardziej fantastyczne. Jeden z nich projektuje budowę drapacza chmur ze szkła, a urządzenie wewnątrz ze stali i aluminium.

Inna jeszcze przyjęła się moda w N. Jorku wśród sfer bogaczy, a mianowicie wznoszenie domków letnich (tak zw. penthouses) na dachach wysokich budynków, w otoczeniu rozległych ogrodów. Pionierem w tym zakresie był milioner Hutton, zmuszony do opuszczenia starego swego domu na piątej Avenue. Poleciał jednemu z przedsiębiorców budowlanych wystawienie mu identycznego w dawnym domu na dachu drapacza chmur i oddania mu go w dzierżawę. Płaci obecnie 75.000 dolarów rocznie za swój „penthouse” dom o trzech piętrach i sześćdziesięciu sześciu pokojach.

12 godzin na jednej nodze. Wytrzymał piekarz.

Różne niemądre rekordy, które weszły obecnie w modę, nie są, jak się okazuje, nowością. — Bo oto, jak opowiadał pisma angielskie, już w roku 1815 pewien londyński piekarz złożył się o 50 funtów, że potrafi przez 12 godzin stać bezustannie na jednej nodze.

Poczwiniło wówczas liczne zakłady, lecz godzina za godziną wpływały, a piekarz stał ciągle niewzruszony. Po upływie 8 godzin piekarz był już bliski omdlenia, wobec czego jego

przeciwnik zaproponował wypłatę połowy nagrody, rezygnując

z reszty zakładu. Ten jednakże był zawzięty i pomimo spływającego zeń obciążenia potu stał dalej. W tej krytycznej chwili zakłady spadły z przyczyn i. Piekarz jednak wytrzymał; zemlał dopiero po minucie po upływie ustalonych 21 godzin, poczem odwieziono go do domu w triumfie — w taczkach. Głupota ludzka nie potrafi nic nowego wymyśleć.